

Czy w Boliwii wybuchła wojna domowa?

12 listopada 2019

Obalony prezydent Boliwii jest w Meksyku. „Jego życie było zagrożone” – poinformowały władze meksykańskie, które zaproponowały azyl Evo Moralesowi. Wcześniej wysłały po niego wojskowy samolot, do Cochabamby, gdzie mieszka. Jego dom został napadnięty przez grupę puczystów i zniszczony. Władzę przejmuje opozycja, Stany Zjednoczone triumfują.



Evo Morales został zmuszony do dymisji, jak i wszyscy jego przewidziani przez konstytucję następcy: wiceprezydent, przewodnicząca Senatu, jak i marszałek Izby Deputowanych. Kandydatką na zastąpienie obalonego Moralesa została więc druga wiceprzewodnicząca Senatu Jeanine Añez z opozycji. Zapowiedziała już nowe wybory. Organizacja Państw Amerykańskich (OPA) z siedzibą w stolicy USA, która przyłożyła się do zamachu stanu, wezwała boliwijski parlament do wyznaczenia nowych władz wyborczych, gdyż poprzednie zostały aresztowane przez zbuntowaną armię.

W telewizji wystąpił dowódca naczelny armii William Kaliman, żeby usprawiedliwić obecność wojska na ulicach: „by uniknąć przelewu krwi i żałoby w boliwijskich rodzinach”. Tymczasem do kontrakcji przeszli zwolennicy Moralesa. W El Alto pod La Paz uformował się wielki pochód. Ludzie z kolorowymi flagami whipalas – symbolem boliwijskich Indian – szli do La Paz skandując „Teraz tak, wojna domowa!”. W wielu miastach pałą się komisariaty „zdradzieckiej” policji. Carlos Mesa, przegrany w październikowych wyborach konserwatywny konkurent Moralesa, wołał publicznie wojsko i policję, by ochroniła mu dom, rzekomo zagrożony.



Amerykanie nie ukrywają satysfakcji. Pogratulowali oficjalnie „narodowi i armii boliwijskiej”, mówili o „wolności” i ostrzegli Wenezuelę i Nikaragę. Po takim tweecie Trumpa prezydent Wenezueli Nicolas Maduro, który potępił amerykański zamach stanu w Boliwii, odpowiedział prezydentowi Ameryki: „Jesteśmy gotowi się bić”.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu